

dr Irena Grochowska

O EDYCIE STEIN W 70 ROCZNICĘ ŚMIERCI

Edyta Stein urodziła się 12 października 1891 roku we Wrocławiu. Była najmłodszym dzieckiem w wielodzietnej rodzinie żydowskiej. Wczesna śmierć ojca spowodowała, że życie rodziny zależało od matki, która prowadziła przejętą po zmarłym mężu składnicę opału. Dla Edyty matka była wzorem prawości, uczciwości i moralności.



Edyta była zżyta ze swoją matką, szanowała ją i doceniała, między innymi była jej wdzięczna za to, że matka przygotowała ją do wolnych wyborów, z których w późniejszych latach skorzystała, nawet wbrew matce. W wieku lat piętnastu odrzucała świadomie modlitwę i wiarę, uchylała się od prowadzenia przez matkę czy starsze rodzeństwo.

Autobiografia Edyty Stein wczesnych lat jej życia nie zapowiada gorliwej karmelitanki i przyszłej świętej, ale jej listy zdradzają wewnętrzną głębię. Dowiadujemy się z nich, czym były dla Edyty więzy osobowe zadzierżgnięte w młodości, jak wielkim uczuciem, a potem także modlitewną troską otaczała przyjaciół. Nieustanna więź ze wszystkimi, których spotkała na swojej drodze, niezależnie od aktualnej sytuacji, wypełniała jej życie.

Umiała przebaczyć ból zadawany jej przez ludzi i zobaczyć opacnościowy charakter wszystkich spotkań.

U Edyty każda sprawa była ważna, nie było błahych spraw. Uważała, żeby nie zaprzepaścić żadnej wartości i każdej dać należne jej miejsce. W autobiografii, autoportrecie i listach Edyta daje świadectwo szukania prawdy, znalezienia drogi i wielkiej przemiany jej samej.

Życie duchowe Edyty było tajemnicą.



Od 14 do 21 roku życia Edyta była ateistką. Ale jej listy są już świadectwem człowieka głębi. Edyta sama mówi, że jej wiara w tym okresie polegała przede wszystkim na szukaniu prawdy i to była wtedy jedyna jej modlitwa. W listach czytamy "kto szuka prawdy, szuka Boga, choćby sam o tym nie wiedział".

Dyrektor na zakończenie matury napisał jej "uderz w kamień (Stein), a wytrysną skarby". Edyta Stein była uważana za kobietę światłą, refleksyjną, świadomą problemów.

Edyta Stein w swoich wykładach na temat poczucia własnej wartości kobiety spostrzega już w swoich czasach niepokojące zmiany występujące u ówczesnych kobiet, objawiające się wewnętrznym rozdarciem, brakiem mocnego przekonania i konsekwentnie przestrzeganych zasad¹.



E. Stein podkreśla, że pęd życia utrudnia refleksję i przyczynia się do niezadowolenia i szukania nowych form „znieczulania się“.

Jak pisze E. Stein wartość własna kobiety tkwi w jej konstytutywnych cechach². Tożsamość kobiety, docenianie przez nią samą jej kobiecości, poczucie własnej wartości ma ogromne znaczenie w życiu każdej kobiety, w postawach wobec siebie, w tworzeniu relacji z innymi, w budowaniu przez nią rodziny, otoczenia bliższego i dalszego.

Brak akceptacji kobiecości, stałe niezadowolenie z wyglądu, „wygłusza“ poczucie własnej wartości, które tkwi w każdej kobiecie, niezależnie od jej wzrostu, wagi, kształtów i wymiarów. Niszczenie instynktownej więzi kobiety z jej naturalną cielesnością odbiera jej radość i pewność siebie. Kobieta traci swą subtelność, nie akceptuje swojego wyglądu, a swoją samoocenę opiera tylko na wyglądzie, a nie na cechach charakteru. Walka i strach przed brakiem akceptacji staje się w takiej sytuacji najważniejszym wyzwaniem kobiety.

Tak „ujarzmiana“ kobieta – zdaniem Edyty Stein - znacznie gorzej korzysta z umiejętności nawiązywania więzi i ze zdolności budowania relacji. Relacje te nie dotyczą tylko rodziny i najbliższych, ale odnoszą się do harmonijnego istnienia i współistnienia ludzi i środowiska. Ogołocoła z naturalnych cech i

¹ Problem kobiecości w ujęciu Edyty Stein omówiony został w artykule zamieszczonym w Kwartalniku Naukowym Fides et Ratio nr 2 (10) 2012.

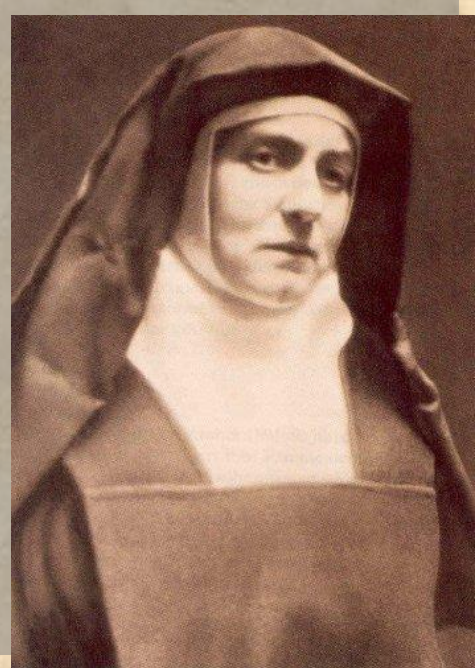
² *Edyty Stein refleksje o kobiecie*, /przekład Immaculata Adamska, Małgorzata Grzywacz/, 2005, Borne Sulino-wo.

umiejętności kobieta ogranicza swą działalność jedynie do koniecznych zaangażowań praktycznych. Stąd w przemianie świadomości, zarówno kobiet jak i mężczyzn, tak ważną rolę odgrywa odkrycie, przyjęcie i zaakceptowanie kobiecej swoistości.

E. Stein zauważa, że tęsknota za pełnią człowieczeństwa jest niezwykle silna u kobiety, ponieważ jest związana z jej szczególnym przeznaczeniem – bycia towarzyszką i matką. Sama pierwotna natura kobiety, która bardzo silnie „tęskni za pełnią rozwoju dla siebie i innych“, początkowo nie przedstawia jeszcze tej oczekiwanej wartości, a wręcz może pociągać za sobą duże niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo pierwotnej natury kobiety wynika ze zmiennych skłonności – nadawania sobie wyjątkowej ważności i zatracania swojej wolności w zajmowaniu się innymi.

Skłonność, aby własnej osobie nadać ważność, zajmować tym siebie i innych to żądza miłości i podziwu, niezdolność znoszenia krytyki, która jest odbierana jako atak na osobę.

W tym przesadnym przedkładaniu ważności swojej osoby przeszkadza jeszcze druga skłonność, polegająca na przesadnym zainteresowaniu innymi, czasem prowadząca do ograniczania nawet własnej wolności. Stein zwraca uwagę na to, że kobieta kierująca się pierwotną naturą oczekuje od własnego męża, aby był ideałem, odbiera swoje dzieci jako najlepsze, najpiękniejsze i najmądrzejsze. Taka „ślepa miłość“ przysłania rzeczowy osąd i powoduje, że kobieta nie jest w stanie realizować kobiecego powołania.



„Wyolbrzymienie własnej i obcej osobowości spotyka się w kobiecym oddaniu pragnienia, aby całą siebie zgubić w drugim człowieku”.

U kobiet może także wystąpić żądza, aby wszystko wiedzieć, wszystkiego „trochę skosztować, ale nie zagłębiać się w nic“. Powierzchnowość stąd wynikająca nie prowadzi do prawdziwego człowieczeństwa.

Tak więc rozwój pełni kobiecości wymaga pracy podejmowanej w toku życia, w której wielką rolę może odegrać rzeczowa, mądra postawa akceptacji i miłości ze strony mężczyzny. Z drugiej też strony kobieta rozkwitająca w pełni dojrzałej

kobiecości staje się niezwykle ważnym filarem budowania relacji miłości w rodzinie, w społeczeństwie.

Harmonia, której strażniczką może i powinna być kobieta, ma szansę zaistnieć wtedy, kiedy kobieta jest do tego zdolna fizycznie i duchowo. Świadoma swej roli kobieta wie, że może odegrać doniosłą rolę w różnych dziedzinach życia. Kobiece powołanie, kobiece wyzwolenie ma służyć budowaniu ludzkości, budowaniu relacji, wychowaniu młodego pokolenia, nie zgnębieniu mężczyzny w walce przeciwko niemu.

Lekiem na chorobę czasu są - według Edyty Stein - ludzie, którzy mocno stoją na gruncie wieczności, nie dający się zbić z tropu w swoich zapatrywaniach i w swym działaniu, wierni sobie i wyznawanym przez siebie wartościom, niezależni od zmieniających się opinii, zwyczajów, głupoty i nałogów. Człowiek, który wykazuje takie cechy spełnia rolę kolumny, stanowiąc dla wielu oparcie.

Na przykładzie życia Edyty Stein można prześledzić piękną i zarazem trudną drogę dojrzewania kobiecej osobowości.

9 sierpnia 1942 - śmierć w komorze gazowej w Oświęcimiu.

1 maja 1987 r. - beatyfikacja w Kolonii przez Ojca Świętego Jana Pawła II dr Edyty Stein - Siostry Teresy Benedykty od Krzyża, karmelitanki bosej, filozofa, Żydówki i męczennicy



11 września 1998 - błogosławiona Edyta Stein została w Rzymie ogłoszona przez Ojca Świętego Jana Pawła II świętą Kościoła katolickiego.

